Myszka Masza cz. II - Choinka

Szara polna myszka Masza spędziła noc w koszu na drewno tuż obok ciepłego kominka. Gdy obudziła się rano w kominku nie było już płomieni. W jej koszu nie było również polan drewna, pod którymi wcześniej się skryła. Masza miała dużo szczęścia, leżała odsłonięta, nikt jej jednak nie zauważył. W domu panował jeszcze półmrok. Zimowy świt bardzo nieśmiało rozświetlał pomieszczenie. Była to doskonała okazja, by rozejrzeć się po domu. Myszka wydostał się z kosza i zeskoczyła na podłogę. Kosz zakołysał się robiąc trochę hałasu. Na szczęście pokój kominkowy był pusty. Był on bardzo duży. Stał tam stół, kanapa, fotele. Było tam też coś jeszcze. Przy oknie stało zielone, iglaste drzewko. Takie samo, jakie często myszka widywała w lesie. Masza podeszła do drzewka bliżej, by mu się przyjrzeć. Wtedy właśnie zauważyła coś jeszcze. Coś, co jest przerażające dla każdej, nawet dużej myszy. Przez uchylone drzwi wszedł do pokoju kot.

W tej sytuacji nie pozostało nic innego jak uciekać. Masza najbliżej miała do drzewka. Nie namyślała się. Tak szybko, jak tylko potrafiła, podbiegła do drzewka i zaczęła się wspinać po jego pniu do góry. Dopiero kiedy była na samym czubku odważyła się spojrzeć na dół. Kot zupełnie spokojnie przechadzał się po pokoju. Wcale nie gonił myszki. Był cały biały, puszysty i wcale nie wyglądał groźnie. Mimo to Masza nie zamierzała schodzić z drzewka. Przeciwnie, czuła się tam bardzo dobrze. Była tutaj bezpieczna i miała doskonały widok. Mogła obserwować, co się dzieje w pokoju, gdzie jest w tej chwili kot. Mogła również przez duże okno obserwować, co się dzieje na zewnątrz domu. Tym bardziej, że to, co się działo było dla niej wielkim zaskoczeniem. Wszystko było przykryte puszystą warstwą śniegu, wszędzie wkoło było biało. Podziwianie białego krajobrazu przerwało wejście do pokoju ludzi, tych dużych i małych. Zrobiło się gwarnie i głośno. Ku zaskoczeniu myszki wszyscy zgromadzili się wokół drzewka. Obstąpili go dookoła i zaczęli wieszać na niej różne ozdoby, łańcuchy, światełka. Zawiesili również owinięte w kolorowe papierki cukierki i aromatyczne pierniki. Masza musiała bardzo uważać, by jej nie zauważono. Skulona skryła się wśród gęstego igliwia. Gdy drzewko było udekorowane stanęli z boku i znieruchomieli, nawet kot. Wyglądali, jakby na coś czekali.

Masza już się wystraszyła, że została dostrzeżona i że wszyscy właśnie jej się przyglądali. Wówczas na choince zapaliły się lampki. Cudowny blask rozświetlił drzewko różnokolorowymi, migającymi światełkami. Drzewko, a właściwie choinka – bo tak ją nazywali ludzie, wyglądała przepięknie. Masza poczuła się jak w bajkowej krainie. Była tutaj bezpieczna, kot nie był w stanie przedostać się do niej przez gęstwinę gałęzi. Od czasu do czasu udawało się jej ugryźć aromatycznego piernika, rozwinąć papierek z cukierkiem. Kolorowa poświata, zapach igliwia, odblaski szklanych bombek, wszystko to sprawiło, że myszka postanowiła zamieszkać na choince.

Czytaj też „Myszka Masza cz. I - Przyszła zima” w archiwum Bajek Dnia lub na profilu autora.

Weronika1983

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026